??

Paix Liturgique Pologne

KARDYNAŁ ZEN: „MIŁOŚNICY FORMY NADZWYCZAJNEJ POWINNI MIEĆ MOŻLIWOŚĆ UCZESTNICTWA W NIEJ”

List 49

We francuskim liście Paix Liturgique pisaliśmy w kwietniu 2009 roku (nr 174) o wyborze dokonanym przez kardynała Józefa Zen Ze-Kiun S.D.B., gdy był biskupem Hong-Kongu. Zdecydował, że swą ostatnią mszę pontyfikalną odprawi w formie nadzwyczajnej rytu rzymskiego. Zadeklarował wówczas, że jako emerytowany prałat część swojego czasu pragnie poświęcić wiernym przywiązanym do tradycyjnej liturgii Kościoła.

Upłynęło pięć lat i kardynał Zen dotrzymał słowa – wspiera życie duchowe i sakramentalne tradycyjnej wspólnoty żyjącej w dawnej kolonii brytyjskiej, celebrując tam niejednokrotnie mszę według mszału świętego Jana XXIII, udzielając bierzmowania, prowadząc wykłady, biorąc udział w święceniach diakonackich jednego z członków wspólnoty, itd.

Pod koniec 2014 roku na Papieskim Uniwersytecie Urbiniana w Rzymie odbywała się konferencja na temat misji w Azji. Przy tej okazji tłumaczowi niemieckojęzycznej wersji naszego Listu udało się odbyć krótką rozmowę z Jego Eminencją i zadać kilka pytań, na które, co z wdzięcznością stwierdzamy, odpowiedział w sposób niezwykle życzliwy i czytelny.

I – WYWIAD Z KARDYNAŁEM JÓZEFEM ZEN ZE-KIUN

1) Jakie miejsce w życiu Jego Eminencji zajmuje liturgia?
Kardynał Zen: To dla mnie najważniejsza chwila dnia. Jestem osobą konsekrowaną [salezjaninem – przyp. red.] i z tej racji bardzo sobie cenię modlitwę wspólnotową. Co więcej, nasza wspólnota odprawia liturgię w przepięknie zagospodarowanym miejscu.

2) Kardynał był jednym z pierwszych chińskich kapłanów odprawiających w Novus Ordo na znak jedności z Rzymem. Potem Benedykt XVI otworzył na nowo możliwość celebrowania mszy tradycyjnej, co też chętnie Ksiądz Kardynał czyni, nota bene w Hong Kongu...
Kardynał Zen: Osobiście nie miałem problemu z przyjęciem kierunku nadanego przez papieża, obecnie emeryta, Benedykta XVI. Miał absolutną rację mówiąc, że msza tradycyjna nigdy nie została odwołana. Jeśli wierni uznają, że uczestnictwo w niej bardziej sprzyja wzrostowi ich pobożności, powinniśmy dać im ku temu sposobność. Miałem okazję wykładać mszę posoborową klerykom w Chinach [Od roku 1989 do 1996 kardynał Zen nauczał w seminariach chińskich, zamkniętych dla kapłanów rzymskokatolickich – przyp. red.] i dawało mi to wiele szczęścia. Owszem już wtedy przypominałem im, że nie ma nic złego w celebrowaniu dawnej liturgii. Nasza wiara, nasze powołanie, nasi święci, wszystko to z tej liturgii, z tej modlitwy pochodzi.

3) Czy lubi Ksiądz Kardynał łacinę?
Kardynał Zen: Tak, bardzo. Kocham śpiewy gregoriańskie i znam wiele z nich na pamięć. Recytuję je w osobistych modlitwach i uważam, że są cudowne! Chciałbym, aby forma zwyczajna była częściej odprawiana po łacinie, tak jak to postanowił sobór.

4) W Europie przeciwnicy mszy tradycyjnej mówią, że dotyczy ona znikomej liczby osób: co Ksiądz Kardynał o tym myśli?
Kardynał Zen: Nie widzę problemu. Również w Hong Kongu grupa jest mała. Osoby kochające formę nadzwyczajną powinny mieć możliwość uczestniczenia w niej, mają do tego prawo. Nie ma konieczności zmuszania wiernych do sztucznego przegrupowania: niewielka ilość wystarczy.

5) Czy forma nadzwyczajna zagraża jedności Kościoła?

Kardynał Zen: Nie, wcale. Dlaczego miałaby zagrażać? W Kościele istnieje wiele obrządków liturgicznych, szczególnie w Kościołach Wschodnich. Różnorodność rytów nie stanowi problemu.

6) Czy miałby Ksiądz Kardynał jakieś osobiste przesłanie dla wiernych przywiązanych do formy nadzwyczajnej?
Kardynał Zen: Tak, jest oczywiste, że msza tradycyjna w perspektywie przyszłości pozostanie czymś ważnym. Osoby, które jej pragną powinny móc w niej uczestniczyć, oczywiście o ile nie buntują się przeciwko nowej mszy. W Hong Kongu ludzie uczestniczący we mszy tradycyjnej chodzą też na nową mszę i nie mają nic przeciwko temu. Jak wszyscy wierni na całym świecie Chińczycy wiele zawdzięczają tradycji Kościoła.



II – REFLEKSJA PAIX LITURGIQUE

1) Przypomnijmy, że od czasu zwycięstwa Mao Kościół istnieje w Chinach jednocześnie w sposób oficjalny – na zasadzie patriotycznego stowarzyszenia kontrolowanego przez władze, oraz w podziemiu – jako Kościół męczeński, wierny Rzymowi. Ta dziwna sytuacja spowodowała, że aż do decyzji o formalnym otwarciu wydanej przez Deng Xiaoping w latach 80-tych, katolicyzm uznawany przez państwo całkowicie odcięty był od soboru Watykańskiego II, a co za tym idzie od nowej liturgii. W ramach wspomnianego otwarcia przyszły kardynał Zen mógł podjąć się nauczania w seminariach Kościoła patriotycznego pod koniec lat 80-tych i przyczynić do upowszechnienia Novus Ordo. Tymczasem – a jest to rewelacja, którą odkrywa przed nami Jego Eminencja, już wówczas kardynał Zen był tak bardzo przekonany o legalności liturgii tradycyjnej, że swoim uczniom klarował, iż dawny mszał pozostał aktualny.

2) Miniony 2014 rok był rokiem łaski dla wspólnoty tradycyjnej z Hong Kongu: dwóch jej członków, w tym współzałożyciel wspólnoty, zostało wyświęconych do stanu kapłańskiego (jeden w Bractwie Świętego Piotra, drugi w diecezji), trzeci zaś został salezjaninem jak kardynał Zen i przyjął święcenia diakonatu. **Zakonnik, członek Ecclesia Dei i duchowny diecezjalny – widzimy, że również na końcu świata liturgia tradycyjna przeżywana i odprawiana w atmosferze pokoju i wzrostu duchowego jest płodnym źródłem powołań kapłańskich i w ten sposób przyczynia się do rozwoju fali nowej ewangelizacji.**

3) „Osoby kochające formę nadzwyczajną powinny mieć możliwość uczestniczenia w niej, mają do tego prawo.” Módlmy się, by ta podstawowa mądrość płynąca ze Wschodu oświecała nasze wspólnoty i naszych pasterzy oraz przyczyniała się do wzrostu miłosierdzia i wielkoduszności względem proszących o możliwość uczestniczenia w formie nadzwyczajnej rytu rzymskiego.